WYDANIE PONIEDZIAŁKOWE

# Sportowiec

KRAKOWSKI

10 GR

ROK I. KRAKÓW, DNIA 7 LISTOPADA 1938 ROKU.

## Dwaj znakomici gracze angielscy debatują nad ważną kwestią

Bramkarz „Arsenału“ Swinden leży znokautowany, a Male (obrońca) prowadzi z O Donnellem (środkowy napastnik Prestonu) dyskusję na temat: „Był foul czy nie było foulu“? Problem ten rozwiązał sędzia, który stwierdził, że był foul. Najgorzej wyszedł na tym Swinden, którego zniesiono z boiska.





# KOWALSKI POKONANY!

## Abramczyk pogromcą naszego reprezentanta

## Kto będzie walczył z Nürnbergiem

13 listopada we Wrocławiu Niemcy chcą wziąć rewanż za porażkę bokserów w Poznaniu.

Zupełnie nieoczekiwanie na kilka dni przed tak ważnym spotkaniem, jeden z naszych reprezentantów, Kowalski przegrał dość wyraźnie z a-klasowym pięściarzem!!

Mało tego! Okazało się, że wszelkie pogłoski o rzekomej formie Kowalskiego są absolutnie nieprawdziwe.

W obecnej formie Kowalski nie może reprezentować barw narodowych na meczu z Niemcami, to też słusznie postąpiło kierownictwo PZL-u (klub Kowalskiego), wysyłając list do PZB z prośbą o zwolnienie wymienionego z szeregów reprezentacji.

Nie znamy jeszcze decyzji PZB, ale cóż zarządzi nasza magistratura? Kto ma walczyć z Nürnbergem? Chyba... Woźniakiewicz!!

Byliśmy o krok od drugiej sensacji: oto nasz as Kolczyński w spotkaniu z „b“-klasowym przeciwnikiem poszedł na... deski! Oczywiście na chwilę, oczywiście Kolczyński wygrał.

Czy jednak naprawdę nasi pięściarze intensywnie trenują przed meczem z Niemcami? Z głosów, które do nas dochodzą wynika, że jednak nie wszystko jest w porządku...

13 listopada to już za niespełna tydzień!!!

## Bilans

Bilans! Wielkie i skomplikowane słowo, szczególnie, gdy bilans obejmuje sezon gier ligowych.

Dziś w numerze omawiamy miniony sezon

**1938**

Nie był to rok zbyt szczęśliwy. Nastąpiło znaczne obniżenie „lotów“ w drużynie Narodowej, jak i w klubach ligowych.

Bilans omawiamy na str. 2-ej.

## Obsada sędziowska na meczu bokserskim Polska-Niemcy

W dniu 13 b. m. we Wrocławiu, jak to donosiliśmy, rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz bokserski Niemcy — Polska.

Sędzią ringowym tego meczu będzie Szwajcar p. Koenig z Zurychu. Sędziami punktowymi— p. Bielewicz z Poznania i p. Egon Mueller z Berlina.

Wiadomość powyższą Niemieckie Biuro Prasowe zaopatruje komentarzem, że będzie to spotkanie o „dominujące stanowisko w boksie europejskim”.

Nad program odbyć się mają dwa spotkania: w wadze lekkiej walczyć będą Westphal (Berlin) — Buetner I (Wrocław) i w wadze ciężkiej — Klose (Wrocław) — Ortmans (Kolonia).

### ANGLIA — SZKOCJA 3:1.

We środę rozegrany został w Londynie mecz pomiędzy reprezentacjami Anglii i Szkocji w piłce nożnej; zwyciężyła Anglia 3:1 (2:0).

Widzów ponad 50.000.

## Słaba forma Wodarza i Wilimowskiego

Na stadionie W.P. w Warszawie team Polski rozegrał treningowy mecz z radomskimi Czarnymi, wygrywając 6:1.

Niestety i tym razem lewa strona (Wilimowski — Wodarz) wypadła b. słabo. Za to wysoką formą błysnął Piec I na skrzydle. (Szczegółowe omówienie meczu podajemy na str. 3-ej).

## Skład Warszawy na mecz z Łodzią

Kapitan Związkowy WOZPN-u p. Nowakowski ustalił następujący skład reprezentacji Warszawy na mecz piłkarski z Łodzią, w dn. 20 listopada b. r.

Strauch (Pol.), Szczepaniak, Grolik (Pol.), Sochan (Warszaw) Nyc (Pol.), Drabiński (Warszawa), Jaźnicki, Przybysz, Odrowąż, Kulka, Kisieliński (wszyscy z Polonii).

Identyczny zespół będzie też zapewne reprezentował Warszawę na meczu ze Śląskiem Niem. 4 grudnia we Wr-cławiu. W skład drużyny wchodzi, jak widzimy, aż 9 graczy Polonii!



RADOŚĆ Z UZYSKANIA DECYDUJĄCEGO GOLA.

Z meczu Charlton — Brentford o mistrzostwo I-ej Ligi angielskiej. Lewoskrzydłowy Charltonu Brown (trzyma ramiona do boku i krzyczy z uciechy) zdobył decydującą o zwycięstwie bramkę.

## Martyna trenerem

Martyna, do niedawna ostoja defensywy repr. Polski, ma podobno wycofać się z czynnej gry i objąć stanowisko trenera piłkarzy „Warszawianki“.

# BILANS LIGI: Ruch poraz 5-ty mistrzem — Gwałtowne obniżenie poziomu czołowych drużyn — Brak narybku może spowodować katastrofę — Rewelacyjna postawa młodzieży „Polonii" — Piękny sukces poznańskiej Warty — Tragedja b. mistrza Polski

Wtorkowy mecz ligowy w Krakowie pomiędzy Polonią a Cracovią zamknął ostatecznie tegoroczną kampanię ligową.

Wydział Gier i Dyscypliny zatwierdził we czwartek wyniki ostatnich rozgrywek i nie ma już obaw, aby jakikolwiek protest mógł zmienić ostateczny układ tabeli.

**SEZON DLA ZARZĄDÓW I KIEROWNIKÓW.**

Obecnie następuje długa przerwa zimowa dla graczy i sędziów. Rozpoczyna się natomiast „sezon" dla Zarządów i kierowników sekcji. Od nich bowiem zależeć będzie, w jaki sposób przerwę tę wykorzystać, aby na przyszły rok odpowiednio przygotować drużyny do walk mistrzowskich.

Miniony, 12-ty rok rozgrywek o mistrzostwo Ligi **nie był zbyt szczęśliwy. Ani jedno z tegorocznych spotkań** mistrzowskich nie przejdzie do „wielkiej kroniki", jak np. Pogoń—Wisła z roku 1923 czy Legia—Garbarnia z roku 1929. Mieliśmy w roku 1938 mecze lepsze i gorsze. Najczęściej niestety — gorsze.

**ROK DOŚWIADCZEŃ.**

Rok 1938 dostarczył za to wiele momentów „doświadczalnych". Obniżenie „lotów" naszej Narodowej jedenastki i brak zastępców jedynie **tylko** w części wyjaśnia poziom piłkarstwa polskiego i braku narybku. W tym wypadku odnosi się to do klubów ekstra klasy naszej, które w **latach ostatnich zaniedbują pracę wyszkoleniową.**

Pod koniec mistrzostw nastąpiła zmiana. Wiele drużyn wystąpiło z **młodymi, obiecującymi graczami.** Przekonano się, **że „towar pożyczony" nie zawsze jest opłacalny i że głośne, ale zblazowane „firmy" nie są zbyt mocne.**

Eksperymenty odmładzania dały na ogół wynik dodatni. To też spodziewać się należy, że w przyszłym sezonie **nastąpi** znaczna poprawa, o ile oczywiście kierownicy klubów, nauczeni doświadczeniem, wykorzystają odpowiednio przerwę zimową.

**KŁOPOT DLA BILANSISTÓW.**

Zakończenie sezonu ligowego to też niemały kłopot dla „bilansistów" i statystyków, którzy dorocznym zwyczajem przypominają opinii, jak to było w minionym sezonie i wystawiają każdej z drużyn odpowiednią „cenzurkę".

Spróbujmy więc rzucić okiem na ostatnią kampanię ligową.

**„BURZLIWY" OKRES.**

Ogólny rzut oka wykazuje, że minione rozgrywki mistrzowskie nie **należały do zbyt ciekawych.** Pierwsza runda minęła bez większego echa ze względu na piłkarskie mistrzostwa świata.

**Sezon piłkarski rozpoczął się nota bene dość wcześnie. Po dwóch porażkach reprezentacji Ligi we Francji,** przyszedł zaszczytny remis repr. Polski w Zurychu. Remis z Hungarią — Ujpest oraz „zwycięska" porażka z Jugosławią były dość mocną uwerturą do rozgrywek ligowych.

Po pierwszej niedzieli ligowej nadeszły świąteczne spotkania z drużynami zagranicznymi. Następne 4 tygodnie ligowe zostały okraszone wizytami „Wolwerhamptonu" i strasburskiego „Racingu" oraz wspaniałym triumfem nad Irlandią. Gdy wreszcie nadszedł czerwiec, staraliśmy się poznać... Brazylię. Mecze ligowe zeszły na plan drugi, nawet po mistrzostwach świata.

Gdy nadeszła przerwa letnia, kluby miały już po 10 spotkań, i wówczas skonstatowaliśmy, że pierwsze miejsce zajmuje Ruch 13 punktami. Za nim szła Warszawianka tą samą ilością punktów. Następnie zwarta grupa, złożona z AKS-u, Pogoni, Wisły i Cracovii. Ostatnią wreszcie grupę, t. zw. maruderów, tworzyły Śmigły, Warta, ŁKS. i Polonia.

**PRZEOBRAŻENIA TABELI**

Dla każdego było jasnym, że w drugiej rundzie tabela ulegnie znacznym zmianom. Nikt nie mógł jednak przypuszczać, że Warszawianka „zarobi" zaledwie 2 punkty, że Polonia i Warta okażą się najlepszymi zespołami w drugiej rundzie, że Cracovia załamie się w ostatnich 4-ch meczach na skutek kontuzji 2—3 graczy i wreszcie, że Ruch mimo nie nadzwyczajnej formy i poważnych luk w zespole, okaże się niepokonanym na własnym boisku.

Takich nagłych wyskoków nie sposób przewidzieć w warunkach normalnych. Rozgrywki ligowe miały jednak przebieg zgoła dziwny. Oto mały przykładzik niedawnych czasów:

Po pięknym zwycięstwie 4:1 nad Warszawianką, Ruch został w trzy tygodnie później (po meczach z Niemcami i Jugosławią) rozgromiony w Poznaniu 6:0. W tydzień później Warta grała beznadziejnie w Wilnie, Ruch zaś pobił nieźle grający ŁKS. 5:0. Przykładów takich możnaby naliczyć sporo i wszystko to przemawia, że forma naszych graczy jest nierówna, że przyczyn należy szukać...

— Aha, znów zaczyna pan prawić morały i powtarzać stare grzechy — powie ktoś...

Słusznie...Dajmy temu spokój. Przyjrzyjmy się, w jaki sposób 10 najlepszych drużyn piłkarskkich w Polsce przechodziło różne koleje losu w tegorocznych mistrzostwach.

**RUCH PORAZ 5-TY MISTRZEM.**

Tytuł mistrzowski zdobył po raz 5-ty Ruch. Drużyna hajducka pobiła więc w ten sposób rekord Pogoni, która dzierżyła berło mistrzowskie w latach 1922—26.

Ruch, który w pierwszych 6-ciu latach Ligi należał do słabych drużyn, okazał się w drugiej „sześciolatce" bezkonkurencyjnym. Od roku 1933 hajducznie są na czele Ligi. Tylko w roku ubiegłym Ruch ustąpił czołowe miejsce Cracovii i AKS-owi.

W roku obecnym było wielu, którzy nie wierzyli w możliwość zdobycia mistrzostwa przez Ruch. Atak Ślązaków, to słynna linia, która potrafiła strzelić kiedyś przeszło 90 bramek, nie jest już obecnie tak groźny. Co prawda, Wilimowski Wodarz i Peterek umieją strzelać bramki, ale prawa strona jest już znacznie słabsza, pomoc zupełnie słaba, w obronie tylko Gemza jest wartościowy. Słowem: słabizna.

**BEZ KLASY, A MIMO TO..**

I cóż się okazało? — że pozostałe drużyny są jeszcze słabsze. Ruch zdobył mistrzostwo przewagą 6-ciu punktów nad najbliższym przeciwnikiem. Przewaga wyraźna i bezsporna

Drużyna hajducka nie błysnęła klasą z lat poprzednich, ale wykazała najrówniejszą formę, wygrała u siebie wszystkie mecze i potrafiła zwyciężyć nawet na obcym terenie. Tylko raz Ruch załamał się na meczu z Wartą. Depresja szybko jednak minęła i końcowe gry przyniosły same zwycięstwa.

Peterek i Wilimowski, najlepsi strzelcy ligowi mimo, że nie grali razem przez wszystkie 18 meczów, potrafili jednak zapewnić klubowi swojemu mistrzostwo. Do lepszych punktów w zespole należeli przede wszystkim Gemza w obronie i Wodarz. Doskonałym nabytkiem okazał się Słota. Reszta, za wyjątkiem Broma — to już szara przeciętność.

Kolejność meczów wygląda następująco: Smigły 5:2, Polonia 3.0. Warta 3:2, Warszawianka 6:2, Wisła 1:3, AKS 3:2, Pogoń 1:3 Cracovia 4:0, Cracovia 2:3, ŁKS 2:2, Pogoń 3:1, AKS 4:2, Wisła 4:2, Warszawianka 4:1, Warta 0:6, ŁKS 5:0, Śmigły 4:2, Polonia 3:2.

**W sumie *13* zwycięstw, *1* remis i 4 porażki. *27* punktów, st. br. 57:35.**

**WARTA — STYLOWA DRUŻYNA**

Warta zajęła drugie miejsce w tabeli zupełnie niespodziewanie. Drużyna poznańska przechodziła wyraźny kryzys pod koniec pierwszej rundy i dała się wyprzedzić nawet Śmigłemu.

W okresie jesiennym Warta „ocknęła się", odnosząc szereg wysokocyfrowych zwycięstw.

Obserwując ostatnie występy poznańczyków w Warszawie, odnieśliśmy wrażenie że również i oni zawdzięczają swe efektowne sukcesy chwilowej słabości przeciwnika. Nie umniejsza to jednak faktu, że tegoroczny **wice-mistrz jest najbardziej wyrównanym zespołem, bez wybitnie słabych punktów, o ustalonym stylu i myśli w grze.**

Sezon swój rozpoczęła Warta wysokim zwycięstwem nad Polonią 7:1, ale już w tydzień później Cracovia bije ją 5:2, a w dwa tygodnie później Ruch 3:2.

Dalsze koleje są następujące: z Wisła 6:2, Pogonią 1:1, ŁKS-em 6:2, AKS-em 0:4 Warszawianką 3:3 i 1:2, ze Smigłym 2:3.

W drugiej turze przychodzi zwycięstwo nad AKS 4:3, z ŁKS-em 0:0, z Pogonią 2:0, Wisłą 7:5, Ruchem 6:0 Smigłym 1:0, Polonią 1:3, Cracovią 7:1.

**W sumie 9 zwycięstw, 3 remisy, 6 porażek. Punktów 21.** stos. br. 58:38.

**NIESPODZIANKA WISŁY.**

Również i trzecie miejsce Wisły jest pewną niespodzianką. Krakowianie w ostatnich dwóch latach odmładzają stale drużynę, próbują wielu nowych graczy, co normalnie nie może przynieść podczas orki mistrzowskiej dobrego wyniku. W dodatku Wisła utraciła w tym roku Madejskiego i Szewczyka.

Wisła potrafiła przez cały czas utrzymać się w środkowych rejonach tabeli, a w drugiej rundzie wykazała nawet postęp, dzięki poprawie formy Artura oraz stałemu „dojrzewaniu" braci Filków i pozyskaniu Koczwary.

Krakowianie nie doznali specjalnych wstrząsów formy. Jednakże pierwsze mecze wykazały zupełną indolencję strzałową ataku.

Oto kolejność wyników: AKS 0:0, ŁKS 0:0 Cracovia 2:2, Warta 2:6 Ruch 3:1, Śmigły 0:1, Warszawianka 3:1, Pogoń 1:0 i 1:2, Polonia 3:2, Warszawianka 3:2, Śmigły 4:1, Ruch 2:4 Warta 5:7, Cracovia 1:2, Polonia 4:2, AKS 0:0, ŁKS 7:3.

W tym suchym bilansie widzimy także zmienność formy. Na specjalną uwagę zasługują zwycięstwa Wisły w Warszawie po 3:2. W obu wypadkach przeciwnicy prowadzili już 2:0.

**Ogółem Wisła odniosła 8 zwycięstw, *4* remisy i 6 porażek. Punktów** 20, st. br. 41:36.

**POLONIA — REWELACJĄ MISTRZOSTW.**

Największą rewelacją tegorocznych mistrzostw jest jednak Polonia. Skazani **w pierwszej rundzie na degradację, zdobyli się warszawianie w drugiej połowie rozgrywek na imponujący finisz, dystansując wielu przeciwników.**

Na sukces ten złożyły się zarówno zmiany w kierownictwie jak i w drużynie (te ostatnie spowodowane były... dyskwalifikacją Nawrota i Pazurka po burzliwym meczu z Cracovią).

Atak w konstelacji: Jaźnicki, Przybysz, Odrowąż, Kulla i Kisieliński okazał się bardzo dobry i skuteczny. Młodzi wnieśli zapał i świeżą krew Odrowąż okazał się doskonałym strzelcem, a lewa strona jest obecnie najlepsza w Polsce. Skorzystały na tym i obronne formacje, które mogły walczyć swobodniej i liczyć na poparcie.

Polonia wylądowała, więc aż na 4-tym miejscu w tabeli, zajmując po raz drugi tak wysoką lokatę (pierwszy raz w roku 1930).

**ZA PÓŹNO...**

Obserwatorzy gry Polonii na meczach z Ruchem i Cracovią w ubiegłym tygodniu twierdzą, że w obecnej **formie** Polonia mogłaby zdobyć **nawet mistrzostwo. Niestety, w tym roku za późno już było na to. Może** uda się to w roku przyszłym.

Polonia rozpoczęła kampanię nieszczęśliwymi porażkami z Warta 1:7, Ruchem 0:3 i Warszawianką 1:3. Po zwycięstwie nad Pogonią 1:0 przyszła porażka z ŁKS 2:3. Następnie zwycięstwo nad Śmigłym 5:2, „zasłonięte" zostało dalszymi porażkami z AKS-em 0:1 i Wisła 2:3. Wreszcie zwycięstwo nad AKS-em 4:2 zamknęło pierwszą rundę. Druga przynosi następujące wyniki: Śmigły 3:0 Cracovia 2:2, ŁKS 2:1, Pogoń 3:1, Warszawianka 5:2, Wisła 2:4, Warta 3:1, Ruch 2:3, Cracovia 2:0.

**W sumie 9 zwycięstw, *1* remis, 8 porażek. Punktów 19 st. br. 40:38.**

**V-E MIEJSCE I UJEMNY STOSUNEK BRAMEK.**

Tyle punktów posiada też Pogoń lwowska, zajmująca piąte miejsce w tabeli. Lwowianie mają jednak ujemny stosunek bramek, co już wskazuje, iż z drużyną nie było w tym roku dobrze. Prócz bowiem strzelców w napadzie, zabrakło również kierowniczej ręki w sekcji. **Objęcie steru przez prof. Rudolfa Wacka zmieniło nieco oblicze Pogoni.** Powrócił Matjas, wybił się ostatnio Wołanin i w rezultacie, po szeregu szczęśliwych zwycięstwach lwowianie uplasowali się na 5-tym miejscu. Z gry Pogoni nikt jednak nie był zadowolony.

Sezon swój rozpoczęła Pogoń trzema nikłymi zwycięstwami nad Cracovią 2:1, Śmigłym 1:0 i ŁKS-em 1:0. Po tym przyszła porażka z Polonią 0:1 i remis z Wartą 1:1, i znów porażka z Warszawianką 0:2. Pogoń bije następnie Ruch 3:1 ale przegrywa z kolei do Wisły 0:1. Lwowianie rewanżują się w tydzień późni j Wiśle 2:1, ale przegrywają z kolei do AKS-u 3:1.

W drugiej rundzie lwowianie uzyskali następujące wyniki: Ruch 1:3, Warszawianka 3:0, Warta 0:2, Polonia 1:3, ŁKS 0:3, AKS 1:0, Cracovia 3:2. Śmigły 3:2.

**W sumie: 9 zwycięstw, *1* remis 6 porażek. Punktów *19*, st. br. 23:26.**

**ZESZŁOROCZNY WICE-MISTRZ NA 6-YM MIEJSCU.**

Szóste miejsce w tabeli zajmuje zeszłoroczny wice-mistrz AKS. Drużyna chorzowska nie zaimponowała w tym roku. Przeciwnicy poznali ją. Wystarczyło tylko „zająć" się pilnie Piontkiem i Wostalem, a o wynik można było być spokojnym.

AKS dopiero w ostatnim meczu **odniósł jedyne zwycięstwo na obcym gruncie** (z Warszawianką). U siebie stracił 3 punkty (Ruch i Wisła). Zrozumiałym więc jest, że zajmuje środkowe miejsce w tabeli, aczkolwiek nie taimy, iż **chorzowianie są obecnie lepszą drużyną od Pogoni.**

Wyniki AKS były następujące: Wisła 0:0, Warszawianka 3:0 Śmigły 1:3, ŁKS 1:2, Cracovia 5:1, Ruch 2:3, Warta 4:0, Polonia 1:0, Pogoń 3:1, Polonia 2:4, Warta 3:4 Ruch 2:4, Cracovia 2:4, ŁKS 3:2, Śmigły 7:1, Pogoń 0:1, Wisła 0:0, Warszawianka 3:0. W sumie: 8 zwycięstw, 2 remisy, 8 porażek. Punktów 18, st. br. 42:30.

**TRAGEDJA CRACOVII.**

Zeszłoroczny mistrz Cracovia zaj**muje dopiero 7-me miejsce.** Drużyna krakowska stała przez cały czas rozgrywek w cieniu walk o tytuł mistrza mając stale tylko teoretyczne szanse. „Teoria" ta rozwiała się po kontuzji Korbasa, a następnie Skalskiego, Majerana, Bartyzel, Jabłoński, **Młynarek i Hiżyk nie mogli zastąpić starszych kolegów".** W rezultacie ostatnie cztery mecze przyniosły 4 porażki.

Ten ciężki cios zadecydował o dalekiej lokacie drużyny, która bądź co bądź reprezentuje lepszy poziom gry.

Wyniki Cracovii były następujące: Pogoń 1:2, Warta 5:2, Wisła 2:2 Śmigły 3:0, AKS 1:5, ŁKS 1:0, Ruch 0:4 i 3:2, Warszawianka 1:3, ŁKS 6:2, Polonia 2:2, AKS 4:2 Śmigły 3:1, Wisła 2:1, Warszawianka 0:2, Pogoń 2:3, Warta 1:7, Polonia 0:2.

W sumie 8 zwycięstw, 2 remisy, 8 porażek. Punktów 18, st. br. 37:42.

**„WARSZAWIANKA"**

Największy zawód swoim zwolennikom sprawiła Warszawianka. Pierwszą rundę ukończyła ona na drugim miejscu, mając równą ilość punktów **z leaderem Ruchem.**

W drugiej rundzie Warszawianka grała wprost beznadziejnie. Z spół złożony z starych gwiazd i młodych „adoptowanych" graczy, „rozleciał się" na strzępy. Wycofanie z biegu **Martyny i Cebulaka mało pomogło. Warszawianka zdobyła w drugiej rundzie** zaledwie 2 punkty i cudem uchroniła się od spadku.

Oto wyniki Warszawianki: Ł.K.S. 4:1, A.K.S. 0:3, Polonia 3:1, Ruch 2:6 Śmigły 6:2, Pogoń 2:0, Wisła 1:3, Warta 3:3 i 2:1, Cracovia 3:1 Wisła 2:3, Pogoń 0:3, Śmigły 1:4, Ruch 1:4, Polonia 2:5, Cracovia 2:0, Ł.K.S. 0:3

W sumie 7 zwycięstw, 1 remis 10 porażek, Punktów 15, st. br. 34:46.

**DEGRADACJA Ł. K. S.**

Bardzo nieszczęśliwie grał w tym roku Ł.K.S. Łodzianie wykazali w ostatnich grach, **iż nie** są gorsi od Warszawianki ani też od Pogoni. A jednak, po 12-tu latach ŁKS zaznaje po raz pierwszy goryczy degradacji.

Duża część winy spada na kierownictwo, które na każdym meczu zmieniało skład drużyny, kiedy wreszcie zespół jakoś zgrał się i skonsolidował, było już za późno.

Wyniki ŁKS-u były następujące: Warszawianka 1:4 Wisła 0:0, Pogoń 0:1 AKS. 2:1, Polonia 3:2, Warta 2:6 Cracovia 0:1, Śmigły 1:1 i 0:4, Ruch 2:2, Cracovia 2:6, Warta 0:0 Polonia 1:2, AKS 2:3 Pogoń 3:0, Ruch 0:5, Warszawianka 3:0, Wisła 3:7.

**W sumie 4 zwycięstwa, *4* remisy, 10 porażek. Punktów *12* st. br. 25:45.**

**AMBITNI, ALE SŁABI TECHNICZNIE.**

W ciągu krótkiego czasu wydawało się, że Śmigłemu uda się pozostać w Lidze. Kilka nieoczekiwanych zwycięstw pod koniec pierwszej rundy wysunęło drużynę wileńską na 7-me miejsce. Wystarczały więc jeszcze 2-3 zwycięstwa u siebie i sprawa byłaby załatwiona.

Wilnianie nie zdali niestety egzaminu. Przy niezwykłej ambicji, ofiarności i dobrej kondycji, są oni za surowi technicznie i taktycznie nawet na nasze stosunki. W drugiej rundzie Śmigłemu nie udało się nawet wyzyskać atutu własnego boiska i zajął ostatnie miejsce w tabeli.

Wyniki Śmigłego były następujące: Ruch 2:5, Pogoń 0:1, AKS 3:1, Cracovia 0:3, Warszawianka 2:6, Wisła 1:0, Polonia 2:5, ŁKS 1:1 i 4:0 Warta 3:2, Polonia 0:3, Wisła 1:4, Warszawianka 4:1 Cracovia 1:3, AKS 1:7, Warta 0:1 Ruch 2:4, Pogoń 2:3.

**W sumie 5 zwycięstw, *1* remis, 12 porażek. Punktów 11, st. br. 29:50.**

Tak oto wygląda bilans walk o mistrzostwo Ligi za rok 1938. Bilans nie zbyt imponujący, ale zapowiadający lepsze czasy polskiego piłkarstwa.

S. S.

# S. K. Bata w Polsce

## Pogłoski o tournee drużyny ze Zlina

Wstrząsy polityczne Czechosłowacji odbiły się i odbijają się gromkim echem w całym świecie sportowym państwa. Nie dawno jeszcze paniusie ze związku piłki nożnej likwidowały kartoteki klubów sudeckich, po tym przyszła kolej na piłkarzy Zaolzia, teraz znów muszą pracować biedaczki w pocie czoła, by mieć do dyspozycji Węgierskiego Związku dane o piłkarzach Rusi Podkarpackiej.

Tak, Węgrzy otrzymują obecnie wcale wartościowy dorobek sportowy na terenie Rusi. Silna ukraińska jedenastka nauczycieli S.K. Ruś (Użhorod) jeszcze przed dwoma laty była w Lidze czechosłowackiej, dalej mamy tam szereg b. dobrych zespołów z FTC Filahowo i Kaszai A.C. (Koszycy) na czele, zespołów rdzennie węgierskich.

Mimo, że już w ub. niedzielę wznowione zostały mecze o mistrzostwo Ligi („szlagier" Sparta — Slavia był ozdobą tej niedzieli) — trudno jeszcze choćby o częściową normalizację futbolu czechosłowackiego.

Tak np. brneńskie Židenice muszą grać na obcych boiskach, bowiem policja w Brnie nie zezwala jeszcze na mecze piłkarskie w stolicy Moraw, oddalonej obecnie o 20 kilometrów od niespokojnej granicy niemieckiej.

Trudności ma także słynny klub z Presburga S.C.S.K. Bratislava. Boisko Bratislavy leżące na przedmieściu Petrżalka (dawna granica czesko - węgierska) znajduje się na terytorium zajętym przez Niemców.

Derby Slavia — Sparta rozegrane wobec 13.000 publiczności stały na wcale dobrym poziomie. Slavia dzięki pięknej bombie Bicana wygrała 1:0, ale w niczym nie zmieniło to kolei losu. Zwycięzcy, którzy legitymują się tylko tymi dwoma punktami zdobytymi na Sparcie są w dalszym ciągu na ostatnim miejscu w tabeli, natomiast pokonani, którzy stracili swe pierwsze punkty, prowadzą mimo to w mistrzostwach.

Z innych ważniejszych spotkań wymienić należy bezapelacyjny sukces beniaminka Ligi S.K. Bata nad Pardubicami 6:2.

Na marginesie tego meczu chcę wam także zakomunikować, że jak słychać, S.K. Bata wybiera się wczesną wiosną na dwutygodniowe tournee po... Polsce, tournee, które pono już w najbliższym czasie będzie zakontraktowane.

Biała jedenastka ze Zlina gra jak na czeskie stosunki, b. dobrze. Zresztą atrakcja podobnej eskapady S.K. Bata, byłaby tym większa, że już od długich, długich lat nie gościła w Polsce czeska drużyna ligowa.

O sprawie Baty, natychmiast po otrzymaniu dalszych informacyj — doniosę obszernie.

Sten.

**Praga, 4.XI.**

**PRZEGRAŁ I NIE STRACIŁ TYTUŁU.**

Mistrz świata w wadze koguciej Sixte Escobar rozegrał w Toronto (Kanada) mecz bokserski z Amerykaninem Henry Hock. W meczu tym mistrz świata pokonany został na punkty w 12 rundach.

Mimo to Escobar pozostaje nadal mistrzem świata w wadze koguciej, gdyż mecz powyższy rozegrany był w wadze piórkowej.

**MOSTERT JEDZIE DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.**

Znakomity średniodystansowiec belgijski, Mostert, weźmie udział w nadchodzącym sezonie zimowym w licznych zawodach na halach amerykańskich.

# Peterek zdobył 5 bramek

## na rewanżowym meczu Śląsk G.—Śląsk Zaolz. 6:1

W Katowicach rozegrany został rewanżowy mecz piłkarski Śląsk Górny — Śląsk Zaolzański, w którym drużyna Śląska Górnego zwyciężyła w wysokim stosunku 6:1 (4:0).

Drużyna Śląska Zaolzańskiego wypadła o klasę gorzej, aniżeli podczas pierwszego meczu w Karwinie. Wpłynęło na to w dużym stopniu ciężkie, na skutek deszczu, boisko.

Drużyna Śląska Górnego, lepiej zaawansowana technicznie, czuła się na takim terenie pewniej, stąd też miała przewagę nad gośćmi, którzy ponadto wykazali brak szybkości, przegrywając niemal wszystkie pojedynki.

Jaśniejszym punktem drużyny zaolzańskiej był bramkarz Siostrzonek, który wspaniałą grą uchronił swą drużynę od cyfrowo większej porażki. Ponadto wyróżnił się jeszcze Lubojacki na lewym skrzydle. Bardzo słabo przedstawiały się natomiast obrona i pomoc.

Drużyna Śląska Górnego, acz kolwiek pozbawiona czołowych graczy ligowych, miała swój dobry dzień. Zawiódł jedynie Pohopin na lewym skrzydle. Doskonałą formę zademonstrował Peterek, który zdobył 5 bramek, z czego cztery, w pięknym stylu, główką.

Pierwsza połowa meczu upływa początkowo przy grze wyrównanej, jednak z biegiem czasu Śląsk Górny opanowuje grę i ma zdecydowaną przewagę do końca. Piękne zagrania ataku Śląska Górnego kończą się bramkami, zdobytymi przez Peterka — 3 (jedna z karnego) i Grządziela.

Po przerwie Śląsk Zaolzański z miejsca atakuje i zdobywa sobie nawet przewagę, jednak niezdecydowana gra jego ataku uniemożliwia zdobycie bramki, co załamuje ostatecznie drużynę, której gra ogranicza się odtąd do obrony bramki, przy czym Siostrzonek popisuje się w tym okresie brawurową grą w bramce. W 21-ej minucie Peterek zdobywa piątą bramkę dla Górnego Śląska. W 35 min. Lubojacki z rzutu karnego uzyskuje honorową bramkę dla drużyny zaolzańskiej. W minutę później Peterek zdobywa 6-tą bramkę i ustala wynik dnia.

Sędziował słabo p. Gruszka. Widzów 3 tysiące.

# Cracovia — Garbarnia 3:2

## Słaba gra obydwóch drużyn

Bramki strzelili: Zembaczyński, Grünberg i Bartyzel, oraz Pazurek dla pokonanych. Widzow 1000.

Pierwszy występ Garbarni, jako drużyny ligowej w towarzyskim spotkaniu z Cracovią nie wywołał zbyt wielkiego zainteresowania. Słaba forma Cracovii notowana w ostatnim okresie oraz mała stawka meczu, nie mogły skusić wielu widzów.

Mecz też był nie ciekawy. Prowadziła raczej Garbarnia, po której spodziewano się znacznie więcej. W pierwszej połowie gra była równorzędna, przy technicznej przewadze biało-czerwonych. Po przerwie przewaga Cracovii stała się jeszcze bardziej widoczna i w tym okresie Bartyzel zdobył decydującą bramkę.

W drużynie wyróżnili się: Pająk, Grünberg, Jabłoński i Młynarek. W Garbarni zadowolili Piontek, Lesiak, Nowak i Pazurek.



# Opieka nad waterpolistami

## jest w tej chwili niesłychanie ak'ualna

Pol. Kom. Ol. wyznaczył już dziś imienny skład pływaków, mających reprezentować Polskę na Olimpiadzie w Helsinkach: Jędrysek, Heidrich, Marchlewski, Kunzelmann Dawidowiczówna i Kratochwilówna. Nie będziemy teraz roztrząsali trafności tego wyboru — chodzi tu o co innego: dlaczego dziś, na 3 pełne sezony treningowe, z góry odsunięto waterpolistów od zaszczytu bronienia barw państwowych na Olimpiadzie?

Na jakich przesłankach się opierano, jakimi kryteriami się kierowano? Czy wyniki waterpolistów są tak złe, że już z góry postanowiono z nich zrezygnować?

P. K. Ol. zapomina, zdaje się, że waterpolo w Polsce, po należytym treningu, ma wszelkie dane, by stać się potęgą w Europie. Ale aby tak się stało, trzeba tylko trochę dobrej woli ze strony P. K. Ol. razem z P. Z. P. A naprawdę trzeba niedużo: jest rzeczą bezwzględnie dowiedzioną, że materiał ludzki jest świetny; trzeba go tylko odpowiednio zorganizować i wyszkolić. Tu wdzięczne pole do pracy ma dobry trener. Ile dał przecież w sezonie zimowym 1937-8 pobyt Rayskiego i obóz z nim w Ciwfie! Niestety, owoce jego pracy zostały czym prędzej zmarnowane zamknięciem jedynego basenu do gry w piłkę wodną w stolicy, w Ciwfie na 2 miesiące!

Polo, jak każda gra zespołowa wymaga obok techniki gry zespołowej i taktyki. Tego nauczyć się tylko można przez samą grę. A o jakim zgraniu może mówić drużyna reprezentacyjna, grając z sobą... raz na 2 lata! swych klubach przeciętnie 10 meczy maksimum! Dla porównania przytoczymy fakt, że przeciętny waterpolista węgierski, czy niemiecki gra meczy w sezonie... 60, a reprezentacja ma ich rokrocznie na swym koncie około '15, nie licząc treningowych! Tam dopiero widać zgranie się, technikę i taktykę gry!

Reasumując więc to wszystko, P. K. Ol., zamiast z góry rezygnować z naszych waterpolistów — powinien dać możność podciągnięcia się, a po tym sprawdzenia swej klasy w meczu z silnym przeciwnikiem.

A uczynić to łatwo: utworzyć po dwa teamy w obu najsilniejszych ośrodkach w Warszawie i na Śląsku, z obowiązkiem rozgrywania 3 razy w tygodniu meczy. Z tego utworzyć dopiero drużynę Narodową. Nie ma obawy o to, by gracze wyznaczeni nie uczęszczali na treningi. Chęci i ochoty do pracy nie brak — trzeba tylko dać możność do niej. A to jest już zadaniem nie zawodników, lecz działaczy sportowych.

I jeszcze jedno: za granica ma o nas wyrobione zdanie. Przed mistrzostwami Europy w Londynie ukazał się w „Nemzeti Sport", największym węgierskim piśmie sportowym spory artykuł o polskich waterpolistach. Według tego artykułu Polska stać się powinna już w Londynie ni spodzianką mistrzostw! A uwagi te nie były wyssane z palca, lecz oparte na spostrzeżeniach podczas tournée reprezentacji Polski po Węgrzech w sezonie letnim 1937, oraz uwagach trenera Polaków, Rayskiego.

W piśmie niemieckim „Der Schwimmer" w zimie 1937 roku czytamy artykuł który wyraźnie mówi o niewątpliwej klasie Polaków, którzy wygrali z mistrzem akademickim świata, Niemcami, 1:01 (Ciechocinek, 1936 rok). Ale o tym wiedzą tylko chyba sami pływacy. Ale na pewno wszyscy wiedzieliby, gdyby tak np. polska reprezentacja lekkoatletyczna wygrała z mistrzem akademickim świata, U. S. A.! Oczywiście, że roli lekkiej atletyki i pływania w Polsce nie można porównywać, ale fakt pozostał faktem, że waterpoliści mają na swym koncie sukces, nie do pomyślenia u lekkoatletów!

A więc jeszcze raz apelujemy do P. K. Ol. by wziął sobie do serca te uwagi i skorygował swe postanowienia. Inaczej — waterpolo raz na zawsze zostanie pogrzebane. Bo rzeczywiście — po co pływać, trenować, jeśli już z góry, bez względu na istotne wartości, naczelne magistratury traktują waterpolo tak po macoszemu.

Jan K.

# Biuletyn zagraniczny

**ZWYCIĘSTWA NIEMIECKICH BOKSERÓW.**

Dwaj niemieccy bokserzy amatorzy odnieśli ostatnio zwycięstwa w Sztokholmie.

W wadze ciężkiej Draegestein pokonał na punkty Szweda Johansona. W wadze koguciej Priess (Niemcy) zwyciężył na punkty Svenssona.

**WIOSKA OLIMPIJSKA W FINLANDII.**

Fiński komitet olimpijski zaprojektował budowę wioski olimpijskiej w Helsinkach. Plan przewiduje budowę 26—30 domów, które zawierać będą łącznie 860—1000 pokoi.

Wszystkie domy będą identycznych wymiarów: 11 m. szerokości, 30 m. długości, 3 piętra wysokości. Każdy olimpijczyk korzystać będzie z przestrzeni mieszkalnej 5—7 m. kw.

Domy pomieścić mają do 3.000 zawodników mężczyzn. Cała wioska olimpijska ma być gotowa do dn. 1-go kwietnia 1940 r.

**PROPAGANDOWA PODRÓŻ DYREKTORA KOMITETU OLIMPIJSKIEGO W FINLANDII.**

Wiceprzewodniczący fińskiego organizacyjnego komitetu olimpijskiego, dyr. von Frenckel II, odbywa obecnie propagandową podróż po krajach europejskich.

W tych dniach bawił on w Paryżu i oświadczył, że z okazji igrzysk olimpijskich zorganizowany będzie międzynarodowy zjazd gwiaździsty samochodowy do Helsinek.

**PRZEBUDOWA SKOCZNI W HOLMENKOLLEN.**

Narciarski Związek Norwegii postanowił na swym dorocznym walnym zebraniu przebudować słynną skocznię narciarską w Holmenkollen.

Przebudowana skocznia będzie gotowa do użytku już na początku przyszłego roku. „Krytyczny punkt" przebudowanej skoczni leżeć będzie w granicach skoków długości 60 m.

**NAJMŁODSI BOKSERZY.**

Węgierski związek bokserski zorganizuje w roku przyszłym mistrzostwa Węgier w konkurencji młodzików.

W konkurencji tej startować będzie mogła młodzież w wieku lat 15.

**MARATON W GRECJI.**

Grecki związek lekkoatletyczny postanowił organizować co 2 lata wielki międzynarodowy bieg maratoński, który możliwie najbardziej zbliżony będzie do znanego z historii starożytnej Grecji.

Trasa tego biegu prowadzić będzie z pola maratońskiego na stadion ateński i mierzyć będzie dokładnie 42.125 m., prowadząc w linii prostej bez żadnych zakrętów.

**NIEMCY — LITWA W KOSZYKÓWCE.**

W dniu 25 stycznia 1939 r. rozegrany zostanie w Kownie międzypaństwowy mecz Niemcy — Litwa w koszykówce męskiej.

**SZWAJCARIA — CZECHOSŁOWACJA**

W dn 4 grudnia b. r. w Zurychu odbędzie się międzypaństwowy mecz piłkarski Szwajcaria — Czechosłowacja, a spotkanie rewanżowe nastąpi w 5 dni później 9 grudnia w Pradze.

**PALMIERI TRENEREM TENISOWYM WŁOCH.**

Najlepszy tenisista włoski Palmieri objął funkcję oficjalnego trenera Włoskiego Związku Tenisowego.

# Sobkowiak i Czortek w formie

## mimo to Okęcie przegrywa z Czechowicami 7:9

(M. W.). Rozegrany w sobotę w Czechowicach mecz bokserski o mistrzostwo kl. A przyniósł niespodziewane, ale za to w zupełności zasłużone zwycięstwo gospodarzy. Zwolennicy Okęcia mogliby się żalić na jeden wynik w walce Bąkowski — Grądkowski, choć naszym zdaniem, walkę tę wygrał bokser Czechowic.

Spotkania stały na dość wysokim poziomie.

Wyniki techniczne są następujące:

**Brzęczek (Cz.) — Seroczyński (O).** Walka mało ciekawa, chaotyczna. Bokserzy wpadają co chwila w kincze. Ciosy są sygnalizowane. Wygrał bokser Czechowic bardzo małą różnicą punktów.

**Miller (Cz.) — Sobkowiak (O)** — Bokser Czechowic, będąc po chorobie, walczył słabo. Trzymał się w defensywie, mało atakował, a i kontry mu się nie udawały. Sobkowiak wypadł zupełnie dobrze. „Obtańcowywał" przeciwnika, punktował go i walkę wygrał zasłużenie.

**Makusiński (Cz.) — Czortek (O).** Od pierwszego starcia Czortek narzucił szybkie tempo i rundę wygrał nieznacznie. W drugim i trzecim starciu powiększył dorobek punktowy. Trzeba przyznać, iż Makusiński rozegrał walkę dobrze, walczył ambitnie, a uległ lepszemu przeciwnikowi.

**Janczewski (Cz.) — Kozłowski (O).** Od początku pierwszej rundy zaznacza się olbrzymia przewaga Kozłowskiego nad surowym jeszcze Janczewskim. W drugim starciu Kozłowski deklasuje przeciwnika, posyłając go na deski do „9". Janczewski jest zamroczony, sędzia przerywa walkę.

**Grądkowski (Cz.) — Bąkowski (O).** Walka żywa, prowadzona na dystans, przyniosła zasłużone zwycięstwo bokserowi Czechowic, gdyż ciosy jego były więcej precyzyjne. Pierwsze starcie przyniosło przewagę Grądkowskiego. Druga runda wyrównana, Trzecia wygrana przez Grądkowskiego.

**Kupiec (Cz.) — Leoniak (O).** Przesunięcie Leoniaka do wagi średniej okazało się dla Okęcia posunięciem niefortunnym, gdyż bokser Okęcia walkę przegrał a w wadze półciężkiej miałby jednak coś do powiedzenia. Pierwsza runda wyrównana, drugie starcie przynosi lekką przewagę Kupca (Cz.), trzecia runda to szybka wymiana ciosów i przewaga boksera Czechowic.

**Archacki (Cz.) — Czerwiński (O).** Pewne zwycięstwo punktowe odniósł Archacki, bijąc surowego technicznie boksera Okęcia. Bokser Czechowic rozporządza silnym ciosem, a i technika u niego nie szwankuje.

**Osuch (Cz.) — Urban (O).** Remisową walkę stoczyli przedstawiciele wagi ciężkiej. Pierwsza runda należy do boksera Czechowic, druga — Okęcia, a trzecia remisowa. Wynik remisowewy nikogo nie skrzywdził.

Sędziował w ringu p. Windebaum na punkty poprawnie p. Romanowski. Widzów sporo.

# Kolczyński na deskach

## ale przeciwnik przegrał przez nokaut

W lokalu „Gwiazdy" gospodarze rozegrali mecz o mistrz. kl. B. z Syreną, przegrywając 15:1. Jedyny punkt zdobył Załuszycki, który w wadze muszej zremisował z Baśkiewiczem. Swego rodzaju sensacją był „wypadek' (?!) Kolczyńskiego z silnym Bielawskim. W 2-ej rundzie Bielawski trafia i „Kolka siada na deskach!!! Kolczyński szybko jednak wstaje i kilku ciosami zmusza przeciwnika do kapitulacji.

Poza tym Szybowski nokautuje w 1-ej r. Zysmena. Teddy wygrywa przez dyskwalifikację Zatla, Wasiak wygrywa przez k. o. z Sukiennikiem w 1-ej rundzie, Kolczyński wygrywa przez tech. k. o. z Bielawskim, Doroba II zdobywa punkty walkowerem, Włostowski zwycięża Rosenberga, a Szumski otrzymuje punkty walkowerem.

Sędziował w ringu p. Lewandowski, na punkty p. Malatyński.

Na meczu był obecny Woźniakiewicz z „Warszawianki" już w czapce studenckiej.

**SKRA — ORKAN 16:0.**

Z powodu spóźnienia drużyny Orkanu na wagę, Skra otrzymała dwa punkty walkowerem.

# Polonia Karwińska gra z Cracovią

Drużyna piłkarska karwińskiej Polonii, która walczyć będzie w niedzielę 13 bm. w Warszawie z Polonią, rozegra po drodze w Krakowie w dniu 11 bm. t. j. w dniu Święta Niepodległości, mecz z Cracovią w Krakowie.

**MECZE PIŁKARSKIE W ŁODZI.**

W Łodzi odbyły się w niedzielę następujące mecze piłkarskie: Burza — Wima 1:1, SKS — PTC 1:1 WKS— Sokół Pabianice 2:0, ŁTSG — Zjednoczone 3:0.

**WARSZAWA— ŚLĄSK NIEMIECKI**

Projektowany na dzień 13 b. m. we Wrocławiu mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Śląska Niemieckiego, przełożony został, na propozycję Warszawy, na dzień 4-go grudnia.

# Porażka polskich zapaśników

## w międzypaństwowym meczu z Włochami

W sobotę odbyły się zawody reprezentacji zapaśniczych Polski i Włoch w obecności ok. 2000 widzów.

Po krótkim przemówieniu prezesa POZA p. Wowera, który powitał gości, drużynę polską oraz przedstawicieli władz, orkiestra odegrała hymn narodowy włoski, a następnie polski, który publiczność odśpiewała chórem.

Spotkanie wygrali Włosi, uzyskując zwycięstwo 6:1, a w punktacji 19:5, Włochom ulegliśmy więc w identycznym stosunku zwycięstw, jak ostatnio w Rzymie.

Polacy ustępowali gościom wyraźnie w dwóch najcięższych wagach. W pozostałych natomiast walki były wyrównane.

Jedyne zwycięstwo dla barw Polski odniósł dobrze dysponowany Szajewski, który obok Kuligowskiego i Bajorka walczył najefektowniej.

Wynikł walk były następujące:

WAGA KOGUCIA: Bertoli niespodziewanie szybkim przerzutem zwyciężył w 5,53 min. mistrza Polski Rokitę.

WAGA PIÓRKOWA: Zażarte spotkanie stoczyli w tej kategorii Gavelli z Marczokiem. P lak okazał się lepszy i niebezpieczniejszy w walce na parterze, Włoch natomiast więcej atakował z pozycji stojącej. W *16,05* min. Włoch złamał most, zastosowany przez Polaka i położył go na obie łopatki.

WAGA LEKKA: Kuligowski stawiał zacięty opór technicznie lepszemu Włochowi Tozzi. Uległ na punkty po 20 min.

WAGA PÓŁŚREDNIA: Jedyne zwycięstwo dla Polski uzyskał zdecydowanie na punkty Szajewski. Po pięknej i żywo oklaskiwanej walce pokonał mistrza Włoch Rescioschi. Zwycięstwo Polaka publiczność przyjęła owacyjnie.

WAGA ŚREDNIA: Zawodnik krakowski Bajorek przez dłuższy czas przeciwstawiał się Gallegatiemu, w 16-ej minucie położony został jednak na łopatki.

WAGA PÓŁCIĘŻKA: Krysmalski uległ po zażartej walce technicznie lepszemu Silvestriemu w 15,34 min.

WAGA CIĘŻKA: Gwóźdź przegrał w 14-ej min. do Donatiego.

Z Poznania Włosi wyjechali do Łodzi.

## Mecz piłkarski Anglia-Norwegia [illegible]-tego listopada

Po meczu Anglii ze Szkocją ustalono skład reprezen. angielskiej przeciw Norwegji. Różni się on kilku pozycjami od składu, który walczył z Kontynentem i przedstawia się następująco:

Wooddley, Sposton, Hapgood, Billingham, Cullis, Wright, Mathews, Hall, Lawton, Dix, Boyes.

Mecz odbędzie się 9 b. m.

## Przed meczem o puchar

We Lwowie rozegrany został w niedzielę mecz dwóch teamów, mający na celu wyeliminowanie drużyny na finałowy mecz o puchar Polski z Krakowem.

Mecz ten dał wynik 5:5 (3:5) przy b. nieszczególnej grze teamu A.

Bramki dla teamu A zdobyli Ziółkowski (3) i Matias (2) a dla teamu B — Walicki (2), Urbański (2) i Hofman (1).

## Reprezentacja Anglii w Polsce

W paryskiej prasie ukazały się wiadomości, jakoby piłkarska reprezentacja Anglii, która 14 maja roku przyszłego walczy w Budapeszcie z Węgrami, miała walczyć w dniu 7 maja w Polsce z Polską, a w dniu 21 maja w Jugosławii z Jugosławią.

# Madejski w bramce Czarnych (Radom)

## walczył przeciw reprezentacji piłkarskiej Polski

Bramki strzeli: Wostal (3), Piontek (2) i Piec I. Dla Czarnych, Mazurkiewicz.

**Team Polski:** Nawrot (Czarni), Gemza, Szczepaniak, Góra, Nytz (Piec II), Dytko, Piec I. Piontek, Wostal, Wilimowski (Pytel), Wodarz.

**Czarni:** Madejski, Szewczyk, Foltyn, Czachor, Stańczyk, Radecki, Pokolewko, Hoffmann, Mazurskiewicz, Jakowienko, Nowak.

Poranek niedzielny był naprawde piękny i zrazu trudno było zorientować się co wprzód zrobić: **głosować czy... pójść na Stadion obserwować formę naszej Narodowej Reprezentacji piłkarskiej przed jej ciężkim meczem w Dublinie.** Po dłuższym wahaniu wybraliśmy drugie. Głosować można przecież do godz. 21-ej, a piłkarze o godz. 14-ej będą już w „cywilu".

**BEZ GORĄCZKI.**

Przed bramami Stadionu nie widać było ludzi rozgorączkowanych, szukających za drugą stroną parkanu „znajomości", celem nabycia ulgowego biletu... Cicho, pusto, zdawałoby się, że na Stadionie wszystko śpi. Gdy jednak wyszliśmy przed trybuny, ujrzeliśmy zgoła inny obraz.

Na zielonej, wilgotnej nieco murawie uwijają się nasi znajomi w biało - amarantowych kostiumach, walcząc dość zajadle z drużyną „czarnych koszul".

Czyżby przeciwnikiem teamu polskiego była Polonia? Okazuje się, że „czarne koszule" są tym razem reprezentowane przez drużynę Czarnych z Radomia, którą PZPN wybrał na sparring - partnera.

**NIETRAFNY WYBÓR.**

Już na pierwszy rzut oka obserwujemy, że **wybór nie był zbyt trafny.** Publiczność, i to dość liczna oblega bowiem Madejskiego, grające go po raz pierwszy w życiu w barwach klubu radomskiego!! Znaczy to, że po drugiej stronie nic nie można zobaczyć.

Tak jest! Radomianie nie są w stanie zmusić przeciwnika do wysiłku. **Szczepaniak gra na „chodzonego".** Ani jednego, zbytecznego kroku. **Żywiołowy Góra zapędza wszystkich w kozi róg, a para Wilimowski - Wodarz, na której skupiona jest cała uwaga, gra tak aby się nie przemęczyć.**

Charakter treningowy aż nazbyt rzuca się w oczy. Nie ma fouli, spalonych czy scysji z sędzią. Wszystko odbywa się w harmonijnej zgodzie, tym bardziej, **że respekt radomian przed naszymi „repami" jest aż nadto widoczny.** Jedynie otyły Spojda „podpowiada' z linii autowej **Dytce Wodarzowi lub Nytzowi,** co mają zrobić z piłką, kogo kryć, komu podawać. Wskazówki nie zawsze są „honorowane", ale to niema w tym wypadku specjalnego znaczenia...

**CZY TO WYSTARCZY NA DUBLIN.**

Cóż można o takim „meczu" pisać? Wynik 6:1 nic nie mówi o możliwościach naszej reprezentacji w Dublinie. Wynik taki uzyskałaby w drużyną radomską, każda drużyna ligowa, i kto wie czy nie... Starachowice. **A nam chodzi przecież głównie o Dublin.** Należy więc wziąć każdego „repa" pod szkło powiększające i obliczyć, jak by wypadł ten lub ów, gdyby grał pełnym tempem, gdyby miał odpowiedniego przeciwnika, gdyby stawka niedzielnego treningu był... mecz z Irlandią.

Obliczenia takie są teoretyczne, powiedziałbym nawet — abstrakcyjne. Bo nigdy nie wiadomo, jakby było, gdyby...

A jednak, opierając się na skromnych doświadczeniach i licznych obserwacjach. sprobujemy.

**MADEJSKI NAJLEPSZY.**

**Madejski** w bramce Czarnych nie mógł narzekać na bezczynność. Bramka jego znalazła się pod ciągłym obstrzałem. Madejski z niedzieli nie zachwycił. Śliska piłka często wymykała mu się z rąk, refleks był często spóźniony, robinsonaty do dalszych strzałów — nie zawsze udane.

Szkoda że nie próbowano również Mrugały, który wydaje się być w lepszej formie.

**ODWAŻNY GEMZA.**

Obrona grała tym razem w składzie: **Gemza — Szczepaniak.** Obrońca „Ruchu" jest żywiołowy, szybki, odważny, dysponuje silnym i dalekim wykopem z „hukiem". Jest jednak chwilami lekkomyślny, niedelikatny co znów koliduje ze stanowiskiem zrównoważonego i taktycznego dobrego reprezentacyjnego obrońcy.

Szczepaniakowi brakło właśnie trochę żywiołowości. Jego spokój i równowaga graniczyły już z.. nonszalancją. Przy nie groźnym ataku radomian, wszystko jakoś uszło. W Dublinie tak grać nie można...

**DOSKONAŁY GÓRA.**

W pomocy brylował znów **Góra,** gracz klasowy, niezmordowany i,,. zbyt ostro walczący. **Nytz** — na normalnym poziomie. Zastępujący go po przerwie **Piec II** nie był na pewno lepszy, ale też.. nie gorszy. **Dytko,** jak to on, zacięty, twardy, nieustępliwy w defensywie. Piłka podana do przodu nie idzie jednak płasko po ziemi. Przeważnie koziołkuje lub też unosi się w górę.

**PRAWA LEPSZA OD LEWEJ.**

W ataku, **prawa strona wzięła znów górę nad lewą. Prymitywny Piec I znajduje się w doskonałej formie, biega dobrze, centruje celnie lewą i prawą, mija sprytnie przeciwnika i często strzela na bramkę.**

**Piontek** i tym razem był bardzo pracowity i pożyteczny, przy czym dużo strzelał na bramkę. **Wostal** nie zachwycił i nie zawiódł. Jako strzelec spełnił zadanie, zdobywając 3 bramki. Dyrygentem wielkiego formatu nigdy nie był i nie będzie.

**Nasza popisowa lewa strona wciąż chroma. Wilimowski grał ostrożnie, strzelał niedbale. Pytla, grającego po przerwie, dzieli jeszcze duży dystans od Ernesta. Łącznik A. K. S. ma w sobie iskierkę wielkiego gracza.** Na razie Pytel gra zbyt miękko i zbyt prędko pozbywa się piłki, względnie mija się z nią zwodem ciała.

**Wodarzowi** piłka przestała się „kleić" do nogi. To jest niedobre, gdyż musi on stale za nią się uganiać (przeważnie do... tyłu), takim Wodarz nigdy nie był.

W sumie więc trening niedzielny nie napawa nas zbytnim optymizmem, ale nie daje też powodu do rozpaczy. Obóz kondycyjny na pewno zrobi swoje, i dzielna nasza **jedenastka stanie w Dublinie do walki z Irlandią pełna zapału, świeżych sił i wiary w zwycięstwo. To powinno wystarczyć. (ES).**

## Nowinki

POLONIA odwołała projektowany na 13 b. m. mecz z Garbarnią, gdyż— jak donosiliśmy wyżej — w dniu tym Polonia karwińska bawić będzie w Warszawie i rozegra spotkanie z Polonią stołeczną.

TURNIEJ KOSZYKÓWKI MĘSKIEJ W POZNANIU.

Staraniem poznańskiego KPW rozegrany zostanie w dniach 12 i 13-go bm. ogólnopolski turniej koszykówki męskiej.

W turnieju wezmą udział najsilniejsze zespoły polskie, a mianowicie: KPW Pomorzanin, Cracovia. AZS Poznań, KPW Poznań, AZS i Polonia z Warszawy.

NOWE WŁADZE KRAKOWSKIEGO OKRĘGU P. Z. N.

Nowe władze krakowski go okręgu Pol. Zw. Narciarskiego ukonstytuowały się, jak następuje:

prezes — p. Czajkowski, sekretarz— mgr. Landau, skarbnik — p. Abeles, kapitan sportowy — p. Knobloch, referent propagandy i turystyki — p. Litwin.

W związku z nadchodzącym sezonem zimowym zarząd krakowskiego P. Z N. postanowił zorganizować m. in. obóz wyszkoleniowy dla młodzieży w Rabce i raid turystyczny na terenach Śląska Zaolzańskiego.

# Csengeller - gwiazda „Ujpest"

## o meczu z Anglią, premiach pieniężnych i o zawodowstwie

**W VII obwodzie Budapesztu, na samym końcu Kecskemeti-utca mieści się mała niepozorna knajpa. Jej słynne wyroby „firmowe" jak i właściciela lokalu Arpada Fürsta, znają dobrze ci wszyscy, u których pojęcie „sport" związane jest w jakikolwiek bądź sposób z brzęczącą monetą.**

**Knajpę Fürsta odwiedzają więc przede wszystkim dżokeje (niejeden stajenny „udar" narodził się w zadymionym ostatnim pokoiku) organizatorzy wypraw „amatorów" bokserskich do Finlandii, Łotwy, Litwy czy Polski (... — ale ja muszę mieć do jutra jakąś możliwą średnią wagę... Pełne utrzymanie i 15 pengö za każdy start... Słyszycie!!!), zawodowi tenisiści, no a przede wszystkim honorowi niejako goście, ulubieńcy pana gospodarza —— piłkarze Ujpesti.**

**Trzeba bowiem wiedzieć, że imć Fürst ma małego bzika na punkcie fioletowych barw Ujpesti. Ów bzik — nie tylko polega na tym, że nawet juniorzy Ujpestu korzystają z kredytu w restauracji... Zagadnąłem kiedyś Fürsta, czy pamięta on wizytę Ujpestu w Warszawie w roku 1921 i piękny mecz z Polonią. W odpowiedzi na to mój rozmówca zaczął płakać ze wzruszenia: Bagatela czy on pamięta.. Bracia, Vogl, Pribój, Aner, gdzie się podziały te piękne dawne czasy!**

**Ale mniejsza z tym... Faktem jest tylko, że chcąc zasięgnąć języka od jedynego reprezentanta Węgier na meczu Kontynent — Anglia — Juleczka Csengellera wiedziałem. że musi on we wtorek wieczorem znajdować się przy reprezentacyjnym stoliku knajpy Arpada Fürsta.**

**Czekałem dobre pół godziny nim Csengeller uporał się z kotletem w sosie z papryki, a że właśnie bramkarz Pecska grał w bilard z Adi Szücsem, a „dyrektor" Füst studiował łącznie z dżokejem Scheibalem program wyścigowy — więc też mogłem porozmawiać z „repem" Kontynentu spokojnie i bez przeszkód.**

**— Nie jestem zachwycony tą eskapadą angielską — zwierza mi się na wstępie Csengeller. — Do ostatnich godzin nie wiedziałem czy mnie wypuszczą z kraju i dopiero gdy nasz poseł w Szwajcarii interweniował w ministerstwie zgodzono się na mój wyjazd. Kiepsko się zresztą czułem sam jeden wśród obcych ludzi, a kiedy nie mam humoru to i od gry odchodzi mnie ochota...**

**— No nie przesadzaj Pan, drogi Gyulo... Przecież cała prasa angielska i wszystkie fachowe pisma kontynentu, twierdzą, że Pan właśnie był najjaśniejszym punktem ataku Kontynentu...**

**— Hm... Tak, ale... Wie Pan, nie jest satysfakcją być dobrym graczem na tle słabego zespołu... Przecież taki Piola jeszcze w Amsterdamie chodził z zadartym nosem i z góry zapowiedział, że sam strzeli Anglikom dwie bramki. Przez całe 90 minut gry nie dostałem od niego ani jednego mądrego podania, podania z sensem.. W ogóle nie rozumiem co to za skład oni ustawili... Przecież z takim skrzydłowym jak Aston wstydziłaby się nie tylko Hungaria, ale nawet Kispest czy Szürketaxi wyjść na boisko. Obaj boczni pomocnicy trzęśli się po prostu z tremy... Czy można było więc grać w takim komplecie?...**

**— Wszystko jedno, Anglicy stanowią niezależnie od tego klasę dla siebie, prawda?**

**— A, naturalnie... grają pod każdym względem znakomicie... Mają dziwny sposób ostrej gry, gry która nie nosi jednak nawet śladu fauli czy brutalności. Z pomocnikiem Willinghamem dawałem sobie radę, ale obrońca Sproston dał mi parę razy szkołę.. Oho, te jego sztuczki będę lata całe pamiętać...**

**— Niech mi Pan tak szczerze powie, czy dostaliście forsę za mecz w Londynie, czy też pojechał pan tam sobie w roli amatora, zrzuciwszy na parę dni skórę budapeszteńskiego „profi"?...**

**— Cóż... Mieliśmy dietę dość dużą bo aż 10 franków szwajcarskich dziennie poza pełnym utrzymaniem. Za wygraną w Londynie FIFA obiecała każdemu premię w wysokości 200 dolarów (a więc ok. 1100 zł.). Federacja okazała jednak w rezultacie szeroki gest, bo mimo nieszczególnego rezultatu dostaliśmy po 45 dolarów na głowę.**

**—Jakto gotówkę do ręki?... Nawet taki Brustad, Kupfer czy Kitzingier, amatorscy piłkarze, pono bez skaz?...**

**— Nie, gotówkę dostali tylko Włosi, Aston i ja. Premie pieniężne dla amatorów przekazane zostały do właściwych państwowych związków które za tę sumę zakupią upominek według życzeń danego gracza. Aha, poza pieniędzmi dostaliśmy jeszcze wszyscy pamiątkowy medal ze złota.. Mnie osobiście sprawiło to wiekszą radość niż te parę dolarów.**

**— Jeszcze jedno pytanie, panie Gyula... Czy zdaniem Pana Europa Środkawa będzie miała możliwości zwycięstwa nad Anglikami na ich własnym terenie, w ciągu 2—3 lat najbliższych?...**

**— Bardzo wątpię. Tam są prawdziwi zawodowcy, ludzie którzy poza futbolem nic innego nie robią.. Nasz profesjonalizm nie jest jeszcze „branżą" w takim pojęciu jak z drugiej strony kanału. Owszem, zarabiany nieźle, ja na pewno nie mogę się skarżyć, ale nie mamy tych warunków pracy i treningu, nie mamy tak poważnej atmosfery, jak angielskie kluby. Everton nie chce za 1500 funtów grać w Szwecji, a dowolny klub węgierski za tę sumę rozegra mecz nawet na biegunie północnym. Wie Pan, głupio się czułem gdy pokazywano nam szatnię i domek klubowy Arsenalu, natryski, wanny... Przecież takich urządzeń nie mają książęce pałace...**

**Csengeller ostatnie słowa mówił stojąc, Pecka skończył już partię bilarda i zdaleka woła „Juleczka" do nakrytego zielonym suknem stolika. Żałuję nawet, że nie zdążyłem zapytać Csengellera, czy w Anglii gracze Arsenalu również spędzają wolne chwile wyłącznie przy kartach lub bilardzie...**

**Budapeszt, 2 listopada.**

**Sim. W-ll.**

# Abramczyk lepszy od Kowalskiego

## na meczu PZL — CWS 8:8

Wszystkie atrakcyjne momenty meczu o drużynowe mistrzostwo stolicy CWS — PZL musiały zblednąć wobec sensacji jakiej dostarczył nam mecz lekkich wag. **Abramczyk — Kowalski.**

Bokser CWS-u **pokonał renomowanego przeciwnika różnicą dwu punktów, a fakt ten nie tyle przypisać należy jakiejś superformie Abramczyka** ale po prostu temu, że Kowalski wypadł tym razem katastrofalnie słabo.

Mistrz Polski był w zwarciu zupełnie bezradny, bił nie celnie i co najgorsze, nie wiedział jak ma uderzać swą zesztywniałą jakby prawą ręką.

Ambitny Abramczyk nie pozwalał na walkę w dystansie, taktycznie rozwiązał problem bez zastrzeżeń i wygrał zdecydowanie, dzięki nieznacznej przewadze w dwu pierwszych rundach.

Ostrzeżenie, jakie otrzymał nie wiadomo dlaczego Kowalski w III starciu było bez praktycznego znaczenia, bokser PZL-u miał w tym momencie walkę przegraną.

Rzecz jasna, że **w tej formie Kowalski nie może i nie ma po co jechać do Wrocławia** myśmy zresztą już przed paru tygodniami stali na stanowisku konieczności oszczędzania Kowalskiego przed puncherem Nürnbergiem, bez względu na formę pana Zbigniewa. **Dobrze się więc stało, że PZL wysłał bezpośrednio po meczu pismo do Poznania z prośbą o niewystawienie Kowalskiego do reprezentacji Polski. Po walce z Abramczykiem miał on obrzęk na prawej, niewykurowanej jeszcze ręce.**

Z pozostałych walk na niezłym poziomie stały spotkania Moźdźyński **— Gromek i Błażejewski — Całka —** Miks ma stanowczo szczęście do przeciwników, których można bezkarnie obtłukiwać przez wszystkie trzy rundy. W CWS-ie wcale **niezgorzej wypadł „Walery" Karpiński,** mistrz starej daty, który wysoko wypuktował Karolaka II. Ciekawi będziemy, czy Karpiński dotrzyma kroku i lepszemu przeciwnikowi, zwłaszcza takiemu który narzuci inne tempo niż ślamazarny Karolak.

Wynik remisowy 8:8 **uważać należy za szczęśliwy dla PZL-u,** bowiem Michalik w żadnym razie nie wygrał swej walki z Rzewnickim. Była to jedyna, ale zupełnie wyraźna omyłka sędziego punktowego p. Pędzicha.

Jego kolega w ringu p. Czyżewski wypadł natomiast wręcz źle. Przeszkadzał boks rom ile tylko się dało nie dopuszczał do zwarcia, a nawet w rezultacie, z własnej winy, zapoznał się na dobre z deskami ringu.

W wadze muszej lepszy technicznie **Rzewnicki** (CWS) zostaje uznany za pokonanego w walce z agresywnym **Michalikiem** (PZL) Rzewnicki zasłużył przynajmniej na remis.

W koguciej b. ładnie walczący Moźdźyński bije nieznacznie ale zasłużenie **Gromka** (CWS) dzięki wyraźnej przewadze w III starciu, w piórkowej **Jambor** (PZL) dotrzymuje pola **Lipińskiemu** (CWS) jedynie w pierwszym starciu, w drugim leży do „8 i do 9" na deskach, w trzecim Jambor musi odpoczywać, no i naturalnie walkę przegrywa wysoko. Po nadrobieniu braków w kondycji Jambor już wkrótce znów się stanie jednym z jaśniejszych punktów PZL-u.

O walce **Abramczyk — Kowalski** pisaliśmy obszernie na wstępie Jedynie w III-ej rundzie Kowalski był równorzędnym przeciwnikiem Abramczyka gdy przestał czekać na kontry i ruszył ostro naprzód. Zwycięstwo Abramczyka, było jednak zapewnione dzięki I i II rundzie.

Silniejszy fizycznie Całka, nie umiał poradzić sobie z lepszym techniczie **Błażejewskim,** który walcząc w pośredniej nie musiał jak zwykle do ostatniej chwili dusić wagi. Druga runda, w której przewagę miał bokser PZL-u zadecydowało o jego nieznacznym zwycięstwie.

**Miks** (PZL) walcząc w średniej wadze z prymitywnym **Igorem** (CWS) miał wdzięczne zadanie znokautowania przeciwnika. Absolutny brak ciosu u Miksa umożliwił Igorowi ukończ nie walki nawet bez nokdaunów.

W wadze półciężkiej **Karpiński** (CWS) prawymi sierpami oszołomił w trzecim starciu Karolaka, który w ostatnich dwu minutach walki był już pokonany. Wygrał wysoko Karpiński

W wadze ciężkiej **Leśnowolski** (PZL) już po wstępnych seriach młócki Ciążeli (CWS) z trudem trzymał się na nogach i po pierwszym zetknięciu z matą dał się wyliczyć. Stało się to w pierwszej rundzie.

(J.).

# Wpierw maturę zrób, a potem będziesz grał w piłkę

## Rozmowa z pionierem sportu w Polsce, prof. Rudolfem Wackiem

Czy jest w Polsce człowiek, któryby nie słyszał o lwowskiej Pogoni? Czy ktokolwiek, nawet z najmłodszego pokolenia piłkarzy nie zna takich nazwisk, jak Józef Garbień, Mietek Bacz i Wacek Kuchar?

Mam wrażenie, że najmłodsze pokolenie piłkarzy, nawet ci z klasy C słyszeli o wielkich sukcesach lwowskiej Pogoni z czasów, gdy miała w swych szeregach wspomnianych asów. Dziś Józef Garbień jest szanownym lekarzem, czcigodnym ordynatorem w jednym z lwowskich szpitali, Bacz jest inżynierem, a Wacek Kuchar prowadzi wielkie przedsiębiorstwo...

Wraz ze wzrostem potęgi lwowskiej „Pogoni" stale mówiło się o człowieku, który kładł podwaliny nie tylko pod wielkość „Pogoni", ale był najżarliwszym pionierem sportu we Lwowie... Już chyba wiadomo o kim mowa... Właśnie, że o profesorze Rudolfie Wacku...

Nie znałem osobiście zacnego profesora, za to przy najrozmaitszych okazjach pisałem o Nim. Czy to wtedy, gdy otrzymał nagrodę PUWF. czy to wtedy, gdy po 18-letniej przerwie obejmował stanowisko kierowni ka sekcji piłkarskiej ukochanego klubu „Pogoni"...

Czy to nie była najszlachetniejszego typu sensacja, gdy ten człowiek, zaabsorbowany pracą zawodową, i licznymi obowiązkami stanął na apel na czele sekcji piłkarskiej i o dziwo... Pogoń, która znajdowała się nad skrajem przepaści wylądowała na szczęśliwym miejscu...

Chciałem poznać prof. Wacka i przypadek przyszedł mi z pomocą... Było to w czasie wycieczki dziennikarskiej do Zakopanego. Auto zawiozło nas w jakieś moczary, skąd trzeba było piechotą pójść na jakieś zbocza i oglądać teren... Z auta wysypała się cała młodzież dziennikarska... Pozostał profesor Rudolf Wacek i ja... Jeden z kolegów krzyknął:

— Dwaj starsi panowie pozostali w aucie!...

Po chwili oddalili się wszyscy. Rozmowa zaczęła się bez przedstawienia. Nie było mistrza ceremonii a w 5 minut później profesor „tykał" mnie i z rumieńcami na czerstwej twarzy pokazywał grubo wypchany pakiet. Otwiera pierwszą stronę... Widnieje olbrzymia odbitka fotograficzna Marszałka Polski, Edwarda Śmigłego Rydza...

— Ta widzisz — mówi profesor— nazwiemy nasz stadion imieniem naszego kochanego Wodza...

Potym widzę odręczny list Marszałka Śmigłego z okresu, gdy był jeszcze pułkownikiem. Marszałek w liście tym pisze, że mecz Pogoni z jego żołnierzykami wywarł jak najlepsze wrażenie...

Potym widzę fotografię obecnego wiceministra spraw wojskowych, generała Litwinowicza gdy był jeszcze czynnym graczem Pogonii. Ileż to już lat?...

Profesor Wacek mówi z zapałem:

— No widzisz robimy taką księgę pamiątkową. 35 lat Pogoni! 35 lat pracy!... To przecież jeszcze było za starego „Franca"... Ileż trzeba było poświęceń, by nie dać się zepchnąć z toru, nie pozwolić zniszczyć dorobku.

— Tu w tej księdze, bracie, znajdziesz wszystko i wszystkich. Przez 35 lat zdołało się nabrać tego aż nadto... Mam pracy huk, by w księdze pamiątkowej odtworzyć wiernie naszą przeszłość. Gonię więc po całej Polsce i piszę listy, czasem błagalne, by mi dawano materiał z tamtego okresu. Ale nie wszyscy ludzie są uczynni! Napisałem do kilku ważnych panów, to mi nawet nie odpowiedzieli. Ale nic! Dam sobie radę! Książka będzie gotowa na czas i zobaczysz bracie, jakie to będzie cudo...

Przytakuję, bo oglądając już zebrany materiał orientuję się, że to będzie prawdziwy dokument z historii sportu polskiego. Nie zapominajmy przecież, że profesor nie ustaje w pracy. Pisze, pisze, pisze i gdzie tylko może wspomina o wielkim dziele, które ma się dokonać... A przecież profesor Wacek nie ma 20 lat... Dźwiga już 57 lat. Mimo to robi wszystko z młodzieńczą werwą, z szalonym entuzjazmem.

Odbywa się taka zaciekła pogoń za.... Pogonią. Ta pogoń musi skończyć się zwycięstwem profesora, bo inaczej być... nie może.

Profesor Rudolf Wacek jest kierownikiem sekcji piłkarskiej Pogoni. Jakżeż więc nie zagadnąć o sprawy aktualne. Rozmowa nasza miała miejsce jeszcze przed zakończeniem rozgrywek ligowych. Pytam, jak przedstawia się sprawa sanacji stosunków w Pogoni.

Profesor mówi:

— Oj bracie, było źle. Przychodzę na trening, a tu kręci się kilku graczy i tak sobie latają, jak chcą i ile chcą. Idę odrazu do sekretarza i mówię: — Napisz bracie do tego i tego, że ma przyjść we wtorek na trening. A napisz, że jak nie przyjdzie, nie będzie wystawiony na mecz.

— Przyszedł wtorek, przyszli i gracze... Patrzę są niemal wszyscy. Jest i Wasiewicz i Niechcioł i Albański. Są i inni. Mówię im odrazu. Chłopaki trzeba trenować, bo inaczej będzie bieda.

Podchodzi do mnie jakiś typek taki co to patrzy spodełba i gada:

— A ja panie profesorze, muszę do stać na kolej, bo ja przyjeżdżam na treningi.

Popatrzyłem na fizys i nie spodobał mi się pan brat. Powiadam do niego:

— Możesz nie przyjeżdżać na treningi... Za daleko mieszkasz. A ten do mnie:

— Panie profesorze, bo mnie poprzedni kierownik dawał i piątaka też.

— A ode mnie bracie nie dostaniesz!!

— Jeden z drugim popatrzył i dziwują się:

— Ho, ho nowe porządki.

— Treningi przeszły jak się patrzy. Dowiaduję się ciekawych rzeczy. Ten, że dostawał tyle, a tyle, drugi tyle a tyle. Bo taki pan kierownik, jak tylko dostał „fotel" mówił:

— Panowie, jak wygramy mecz szkoda gadać, po 20 zł. na jednego.

—To jest zaraza, tak nie można. Wytworzyła się gangrena, którą trzeba wypalić. Ja już panie bracie, osiwiałem i nie chcę wiedzieć o żadnym zawodowstwie. Chłopak biedny — dać mu posadę. Staram się, jak mogę, ale na łapę nie ma gotówki. To deprawuje, to niszczy każdy dorobek. Bo taki pan gra dla pieniędzy

— O nie, panowie, tak nie można. Tu trzeba inaczej działać. Pamiętam przyszedł do mnie chłopak. Pytam go: — A jak w gimnazjum?

A ten do mnie:

— Ja mam trening jutro, to ja do gimnazjum nie pójdę.

— Czyż ty chłopie oszalał? Do gimnazjum nie pójdziesz? A poszedł stąd! Co ty sobie myślisz? Wpierw maturę zrób a potym przyjdziesz do mnie, to się pogadamy.

I poszedł.

— Ja nie dopuszczę do takich historii, żeby przez piłkę ktoś tracił maturę i wykoleił się. I takich mamy! Robią z niego prawego łącznika czy lewego pomocnika. Robią bohatera, prasa piszę, dziewczynki go uwielbiają, a on? Drań nie chce nic robić, przychodzi na treningi z łaski i jeszcze pieniędzy chce, bo pracować to on nie lubi...

— Dość z tym—powiedziałem! Robota musi być inaczej prowadzona. Chłopakom powiedziałem co miałem na sercu i posłuchali. I zobaczysz, że będzie w Pogoni tak, że w całej Polsce będą o nas mówili...

* * *

Taki jest profesor Rudolf Wacek...

**MIECZYSŁAW GÓRKA.**

# Samobójstwo boksera

(Zb). We wtorek w nocy popełnił we Lwowie samobójstwo znany bokser Franciszek Wróbel z Pogoni.

Ostatnio Wróbel był w posiadaniu tytułu wicemistrza Lwowa i kilkakrotnie bronił barw Lwowa.

Powody desperackiego kroku boksera na razie nieznane.



# Co mówi kpt. zw. Kuchar

## o meczu Lwów-Kraków

**Szczęśliwy los wyznaczył Lwów, jako miejsce spotkania finałowego o puchar P. Prezydenta R. P., między reprezentacjami Lwowa i Krakowa. Jako termin spotkania wyznaczono dzień 13 listopada.**

**Zainteresowanie meczem jest we Lwowie olbrzymie. Bowiem po raz pierwszy w historii rozgrywek pucharowych Lwów wszedł do finału.**

**Jeżeli gracze lwowscy zdobędą się na maksimum swoich umiejętności i ambicji, to cenne trofeum przez rok spoczywać będzie w Lwim grodzie.**

**Wśród sfer piłkarskich krążą najrozmaitsze wersje na temat składu. Posłuchajmy, co mówi o tym kpt. związkowy L. O. Z. P. N. p. Wacek Kuchar:**

**„Przypuszczalny nasz skład na mecz finałowy z Krakowem będzie wyglądał nast.:**

**Bramkarz: Albański (Pogoń) i Zub (R. K. S.);**

**obrona: Lemiszko i Jeżewski (obaj Pogoń);**

**pomoc: Olbert (Czarni), Wasiewicz (Pogoń) i Sumara (Pogoń);**

**atak: Majowski (Pogoń), Matjas II (Pogoń), Walicki (Pogoń — Stryj), Słoceń (Ukraina) i Kazimierowicz (Pogoń).**

**— Oczywiście, że w składzie tym mogą zajść jeszcze poważne zmiany. Pewne koła piłkarskie forsują na l. skrzydło w miejsce Majowskiego, Urbańskiego ze Świtezi. Osobiście uważam, że na tak poważnym meczu nie możemy pozwolić sobie na eksperymenty. I chociaż Urbański jest graczem b. utalentowanym, to brak mu jeszcze rutyny. Nat miast Majowski, mimo wykazywanej ostatnio słabej formy przy tak doskonałym łączniku, jakim jest Matjas II, powinien dobrze się spisać.**

**— Pewne trudności mamy przy ustaleniu boiska, na którym odbyłby się mecz. W myśl umowy powinno być wyznaczone boisko „Czarnych". Ponieważ jednak szkielet drużyny składa się z „poganiaczy", którzy nie znają boiska „Czarnych", natomiast b. dobrze czują się na boisku własnym, popierać będę wniosek, aby za wody odbyły się w „Parku Sportowym im. Marsz. Edwarda Rydza-Śmigłego" (boisko L. K. S. Pogoń).**

**Dużym plusem, przemawiającym za tym ostatnim boiskiem, to większe trybuny. Obecnie, w czasie jesiennej pluchy publiczność woli siedzieć na wyg dnej trybunie niż stać na parterach. Jako rekompensatę otrzymaliby Czarni organizację dwu meczów międzymiastowych w przyszłym roku.**

**— Gdyby udało się nam pokonać Kraków i zdobyć puchar, byłoby to najpiękniejszym zakończeniem sezonu".**

**ZB. OLESIUK.**



MATEUSZ GÓRA

# OSTATNI MECZ

POWIEŚĆ

Streszczenie.

Wacek Boruta kocha się w świetnej dyskobolce, Marysi Orbiszewskiej. Któregoś dnia młoda para spotyka Antka Borutę. Dochodzi do przykrego zajścia. Antek dowiaduje się od brata, że ten kocha Marysię. Antek tłumaczy, że bratu nie wolno teraz myśleć o ożenku.

7

Afisze, rozlepione na olbrzymich kioskach i murach zwracały uwagę krzykliwością barw i sensacyjną zapowiedzią; mającymi być rozegranymi mistrzostwami indywidualnymi Warszawy w boksie.

Wiosna była już w pełni, to też grupy osób w ciągu wielu minut stały przed kioskami, nie obawiając się zimna. Żywo debatowano na temat składów poszczególnych drużyn, omawiano szanse faworytów. Któryś z „fachowców" głośno perorował:

— Zobaczycie, że w półśredniej pewniakiem jest Antek Boruta. Już w pierwszej turze ma on się spotkać z Balwoszem, wiecie, tym samym, który go znokautował zimą. „Orzeł" stracił mistrzostwo drużynowe, ale w indywidualnych ma murowane pierwsze miejsce. Zobaczycie, że Boruta zaleje teraz sadła za skórę temu niedźwiedziowi.

Podobne rozmowy toczyły się i w gabinetach klubowych. Szczególnie gwarno było w „Orle" gdzie kierownictwo zgóry „okupywało" poszczególne tytuły mistrzowskie, ciesząc się, że będą przed zniena widzoną Wisłą. Oczywiście, że były to tylko obliczenia papierowe, które wymagały „aprobaty" bohaterów spotkań mistrzowskich. Narazie zainteresowanie mistrzostwami było olbrzymie i kasjer Warszawskiego Związku Bokserskiego zacierał ręce z uciechy.

W mieszkaniu Borutów rozmawiano o mistrzostwach, szczególnie wtedy, gdy przychodzili do Antka koledzy klubowi. i kibice. Ci ostatni nadawali ton rozmowom.

Antek słuchał chciwie wszelkich wiadomości o mistrzostwach. Przygotowywał się do nich niezwykle starannie, będąc stale w kontakcie z Masztą, który choć już od kilku miesięcy był na prowincji stale pisywał do swego ulubieńca, podając „rozkład jazdy" w treningach. Antek czuł się doskonale i wierzył, że zemsta jego nad Balwoszem stanie się największą sensacją Warszawy. Chciał również bratu i matce sprawić tym zwycięstwem wielką niespodziankę i wierzył poza tym, że może w ten sposób ułagodzi gniew brata. Od czasu bowiem pamiętnego zajścia o Marysię Orbiszewską stosunki między braćmi dziwnie ochłodły. Wacek robił to w sposób prowokacyjny: poprostu unikał brata i wieczorami ginął na długie godziny. Na wszelkie pytania o miejsce pobytu nie odpowiadał. Zdawało się, że nic już nie zdoła naprawić stosunków między braćmi. Bolała nad tym matka, która gorąco kochała obydwóch.

Nadszedł pierwszy dzień mistrzostw. W ponurym gmachu warszawskiego „Cyrku" zapalono wszystkie lampy. Silne światło rzucało długie smugi na ustawiony ring, na którym miała rozegrać się batalia o mistrzostwo Warszawy.

Już na długo przed rozpoczęciem walk Cyrk zapełnił się publicznością. Galeria była „nabita" nietylko widzami, ale i... dynamitem. Galeria ostro bowiem szykowała się do akcji w wypadku, gdyby orzeczenia sędziowskie szły nie po ich... myśli. Dół zajmowała publiczność „lepsza", a więc ta, która mogła płacić po 6 złotych za kupon do loży, lub po 5 złotych do krzeseł.

Punktualnie o godzinie 8-ej wieczorem weszła na ring pierwsza para much. Dwóch malców obijało się dość ostro. Jeden z nich, zawodnik „Orła" miał przewagę zupełnie wyraźną. Sędziowie jednak orzekli zwycięstwo przeciwnika. Z galerii „wystrzelił" pierwszy „dynamit". Na ring posypały się odłamki cegieł, kilkanaście kartofli i brukowiec. Wycie i jakaś zupełnie niesamowita symfonia trwały kilkanaście miuut. Orzeczenia nie zmieniono i na ring weszła następna para.

Tymczasem w szatni „Orła" doszły pierwsze meldunki z „placu boju". Wiedziano, że sędziowie uwzięli się na młodych „orłów" i że walka wygrana na punkty nie daje... zwycięstwa. Obecny przy tym jeden z fanatycznych zwolenników „Orła" odezwał się:

— Musicie dla tego wygrywać przez nokauty.

Siedzący w głębi Antek uśmiechnął. On właśnie marzył o zwycięstwie przez nokaut. Zdawał sobie doskonale sprawę, że jeśliby nawet wygrał na punkty z Balwoszem, sędziowie wezmą pod uwagę „wysługę lat" Balwosza i przyznają mu zwycięstwo. Antek układał więc plan walki, która miała mu przynieść zwycięstwo.

W pewnej chwili usłyszał okrzyk:

— Antek, na ring...

Bez pośpiechu odział się w szlafrok klubowy i wyszedł na korytarz. Tu pierwszą osobą, którą spotkał był brat. Wacek ujrzawszy Antka, szybko odwrócił się, jakby chciał uniknąć spotkania. Było jednak za późno. Antek doskoczył i objął brata za szyję...

— No, Waciu — mówił — jeszcze się gniewasz. Daj pyska...

Wacek szarpnął głową, wkońcu pocałował. Antek już go nie zatrzymywał, ale odchodząc, krzyknął:

— Zobaczysz, będzie dobrze.

Po chwili był w swoim narożniku. Kiepski speaker złożywszy usta w „ciup" (Związek nie miał jeszcze pieniędzy na megafon) obwieszczał:

— W wadze półśredniej walczą Boruta z Orła i Balwosz z Wisły.

Boruta zdążył się przeżegnać, poczym przyjąwszy „gardę" stanął naprost silnego Balwosza. Mimo jaskrawego światła, Antek zauważył w krzesłach Marysię Orbiszewską i swego brata, Wacka...

Wywołało to zgoła nieoczekiwane zdenerwowanie.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Redakcja i administracja Kraków, św. Krzyża 3. telefon 162-18
Wydawca „Profilius". Redaktor odpowiedzialny Nikodem Andrzej Mesz.
Ceny ogłoszeń: cała stroua 1000 zł. 1/2 str. 500 zł. 1/4 str. 300 zł.
Drukarnia „Profilius" Kraków, św. Krzyża 3.